



Nr. 41.

Kurytyba, dnia 5 Września 1914

Rok XXII.

Adres dla przekazów pocztowych (vales postaes), listów poleconych (registrados) i pieniężnych:

„GAZETA POLSKA”
 — rua Aquidaban 87 —
 Curitiba — Paraná.
 Caixa postal B.

Agent na Kurytybę i okolice: **Jan Fauz,**

Przedpłata wynosi:

Rocznie	8 milrs.
Półrocznie	4 „
Dla Argentyny	7 posów pap.
„ Ameryki Półn. i Kanady	3 dolary
„ Królestwa Polsk. i Rosyi	7 rubli
„ Austrii	16 koron
„ Państwa niemieckiego	14 marek.

Pojedynczy Nr: 200 rs.

Prenumeratę przyjmują P. P.:

Jan Fauz	Kurytyba, rua America
Zygm. Majewski	Batel
Józef Domański	plac Tiradentes
Fr. Krasiński	Portão
Stef. Witosławski	Abranches
Jan Puchalski	São Matheus
Jan Szklenierz	Prudentopolis
Mikołaj Zubacz,	Marechal-Mallet
Stanisław Frydrych	Iraty
W. Ks. Teodor Drapiewski	Cruz Machado
W. Ks. Józef Kozak	Ponta Grossa
W. Ks. Dworaczek	Col. Muricy
Feliks Graczyk	Santa Barbara
Karol Weil	Lapa — Marienthal
Bonifacy Witkowski	Araucaria
Błażej Pfeisner	Ivahy.
Karol Gruner	Indayal (S. Catharina)
S. Minikowski	Rio Natal (Vermelho) S. Bento

W Argentynie: W. Ks. Władysław Zakrzewski
 Calle Paraguay 3901 — Buenos Aires

W Ameryce Północnej: W. Ks. Hagspiel
 Techny (Mis. Maryja). — Illinois.

„Obowiązkiem jest katolików wszystkie gazety katolickie usilnie popierać”. (Słowa z listu Ojca św. Leona XIII).

HR. KRZYSZTOF MIEROSZOWSKI.

MASONI.

(Ciąg dalszy).

Owe szczeble wśród członków swoich i owa tajność organizacji, pozwala masoneryi z przagnieniem do swych celów, ludzi ambitnych, żądnych szybkiej kariery indywiduów. Tych więc otacza się najsamprzód tajemniczą opieką, protekcją, reklamą. W danej zaś chwili, daje się im do zrozumienia, iż albo utracą to poparcie, któremu zawdzięczają całą swą tak szybką karierę, albo też przystąpią do masoneryi. W prawdzie zaciągnięci w ten sposób członkowie, służą masoneryi o tyle tylko, o ile tego wymaga ich osobisty interes. Łoże masonskie skarżą się stale na to, że «bracia» i «wielebni», którzy doszli do szczytów swej kariery politycznej czy majątkowej, nie przychodzą na zebrania. — ale nikt, z tych zobojętniałych jednak nie zdradzi jawnie masoneryi — boi się bowiem zemsty, a masonerya najlepiej wie, jakimi środkami ten lub ów zrobił tak niespodziewanie szybko majątek lub doszedł zaszczytów, wysokiego stanowiska.

Oczywiście, że szczegółowe zbadanie działania masoneryi, jest tem łatwiejsze, gdy dotyczy ona epok już nieco odległych. Łatwiej bowiem zebrać materiały z przeszłości niż z czasu bieżącego. Zaś bez zrozumienia i zapoznania masoneryi, całe życie polityczne narodów europejskich od półtora wieku, staje się nie zrozumiałym splotem jakichś konwulsyjnych wybuchów, i polityk, któryby nie chciał brać w rachubę kreciej działalności masoneryi, stawać będzie ciągle wobec niespodzianek krzyżujących wszelkie jego przewidywania i rachuby.

Ażeby jednakże mieć niejakię pojęcie czego chce, do czego dąży masonerya, dosyć będzie, gdy zwrócimy uwagę na następujące punkta zasadnicze:

1 Religia. Celem masoneryi zwalczanie religii, nawet wszelkiego pojęcia religijnego. Dzisiaj przyznają to otwarcie, co prawda zmuszona do tej szczerości, gdyż krecia jej robota, wreszcie odkryta została. Dotychczas bowiem głosiła masonerya, że kwestya religii, to sprawa osobista, którą załatwić winien w swoim sumieniu, czcząc swego Boga, jak mu się podoba. To zdanie powtarza się wciąż, aż doprowadzi do zobojętnienia wobec wiary, do przedświadczenia, że wiara w ogóle jest rzeczą zbyteczną. Wielu zaś, nie zastanawiających się głębiej, uważa, że to prawdziwy postęp.

2. Państwo. Również błędnie przedstawia masonerya pojęcie o państwie, mianowicie, państwo jest panem wszystkiego, i to panem absolutnym. W sobie samym czerpie źródło swej siły, władzy. Nie potrzebuje uważać na nic i nikogo, o postępowaniu państwa kieruje jego własne prawo, które ustanowił sam dla siebie, rozszkoleni, własności i oświaty. To co większość uzna za dobre, jest bezwzględnie dobrem, co uzna za prawdę, jest bezwzględnie prawdą. (Nie zastanawiają się wszakże nadtem, że gdy jutro większość ulegnie zmianie i innych ludzi i żywiołów składać się będzie, ta dzisiejsza u nich bezwzględna prawda, u tamtych będzie uznana za obłudę, fałsz i jako taką potępiona, zastąpiona znów inną — także bezwzględną, prawdą. Zawsze tak będzie gdy bezwzględna, prawda pochodzić ma z rozumu ludzkiego, nie zaś Objawienia Boskiego).

3. Rodzina. Masonerya uznaje tylko instytucję ślubu cywilnego, tj. nadaje prawo państwu łączenia i rozłączenia małżeństwa, ze wszystkimi skutkami stąd wypływającymi. — tem samym też zaprzecza i nie uznaje istnienia Sakramentu małżeństwa.

4. Władza Rodzicielska. Według masoneryi istnieje władza rodzicielska o tyle tylko, o ile określa ją prawo cywilne, od którego zależna ona jest i jej

rozszerzenie lub ograniczenie. Państwu przysługuje prawo wychowawcze i rozdziału majątkowego, tj. zastosowanie prawa spadkowego.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Przewrót w wojnie morskiej.

W Londynie wywołał prawdziwą sensację artykuł dymisowanego w r. z. admirała Percy Scotta, umieszczony w gazecie «Times».

Admirał dowodzi, że budowa wielkich okrętów wojennych jest zupełnie zbyteczna i niczem nie przyczynia się do zwiększenia bezpieczeństwa i pewności państwa, albowiem dziś, gdy miarodajne są w wojnie morskiej łodzie podwodne i aeroplany, wielkie okręty nie mają żadnej wartości. Kto więc dziś jeszcze buduje wielkie okręty wojenne, dopuszcza się marnotrawienia pieniędzy publicznych. Tylko przy pomocy łodzi podwodnych i aeroplanów można wstrzymać akcję floty przeciwnika. Wielkie okręty nie nadają się dziś ani do akcji zaczepnej, ani też obronnej.

Admirał Scott jednak zapomniał o najnowszym wynalazku niszczylińskim, który wywoła bez wątpienia — o ile twierdzenia wynalazcy okażą się ściśle — daleko większy przewrót w wojnie morskiej, niż łodzie podwodne lub hydroplany.

Mamy tu na myśli wynalazek inżyniera włoskiego Uliviego, o którym zresztą pisaliśmy już niejednokrotnie.

Świeżo donoszą właśnie z Genui, że inż. Ulivi miał tam wykład, na którym obecny był także b. minister marynarki, admirał Bettiolo, kilku generałów oraz przedstawiciele rządu, o wysadzeniu w powietrze na odległość, bez drutu, wszelkich materiałów wybuchowych. Wynala-

GROBY SYBIRSKIE

czyli Tajemnica zamku carskiego.

25)

— Znam Jagodkina milionera — odparł — uchodzi on w całym Petersburgu za najlepiej bogatego i prowadzi dom na wielką skalę, a towarzystwo zbierające się u niego na wieczorach, to sama śmietanka stolicy, na wet książęta zaszczycają ich dom odwiedzinami.

Nieznamy wybuchną szyderczym, gorzkim brzmieniem śmiechem.

— Tak wspinały dom prowadzi milioner Jagodkin — zawołał — lecz wszystko to jest szachrajstwem i oszukaństwem zdobyte i największy łotr miał największe szczęście.

— Jakto, posiadzacie bogatego Jagodkina o nieuczciwość — zawołał Hugo — cały świat przecież wie w jaki sposób zrobił majątek.

Miliony swoje zyskał na budowie kolei i na giełdzie.

— Tak, miliony w ten sposób zyskał — odparł nieznamy ostrym głosem — lecz kapitał którym zaczął wszystkie swe przedsięwzięcia, podwalina jego majątku pierwsze sto tysięcy które miał bogaty pan Jagodkin, wiesz pan skąd je wziął?

Obdarty człowiek chwycił barona za ramię i pociągnął go do siebie tak, że ustami dotykał prawie jego uszu.

— Oszukał swego brata — szeptał — mnie, okradł o tę sumę, ten bogaty pan Jagodkin, albowiem była to moja część spadku który odziedziczyłem po matce. Hugo cofnął się wtył zdziwiony i przypatrywał się obdartusowi badawczo.

— Jest to możliwym — zawołał pan jestes bratem Jagodkina?

— Nieprawdaż że to pana dziwi, nie wyglądam bowiem na członka milionerskiej rodziny. Lecz wszystko co powiedziałem jest prawdą co do jocy; mój brat, bogaty Jagodkin i ja byliśmy bliźniętami. Jedna matka nosiła nas równocześnie pod sercem i byliśmy nierozdzielni przyjaciółmi.

Lecz później pokazało się że usposobienia nasze są różne, mój brat Feliks był rachmistrzem, ja zaś byłem marzycielem, idealistą, który, wbił sobie w głowę, że musi zostać sławnym artystą.

Mój brat wyśmiewał mnie i przepowiadał że kiedyś gorzko będę żałował swego postępowania.

Rozbijałem się po prowincjonalnych scenach, spadek zaś swój, sto tysięcy rubli powierzyłem bratu, sądziłem bowiem, że w jego rękach będą pieniądze najbezpieczniejsze.

Ha, ha, nieprawda, nie ma większego durnia odemnie, że tak bardzo zaufałem bratu.

Obdarty zamilkł na chwilę i ponuro patrzył przed siebie, potem opowiadał dalej drżącym głosem:

— Przez całe lata nie troszczyłem się o moje pieniądze, zarabiałem bowiem tyle, ile potrzebowałem. Lecz zdarzyło się nieszczęście, że zakochałem się w swej koleżance, bardzo pięknej aktorce.

Valeska miała wiele starających się, lecz z pośród nich wybrała mnie, być może dla tego, że słyszała o mych stu tysiącach. Usta nowiliśmy dzień ślubu, a był już najwyższy czas, bo Valeska miała w następnych tygodniach zostać matką.

Jadę do Petersburga, aby podnieść swój majątek. Brat przyjmuje mnie zimno i pyta, czego sobie życzę, a nie był jeszcze wtedy bogatym, był na początku swej kariery i nieraz uczuwał brak pieniędzy. Czego so-

bie życzę, mówię zdumiony, do diabła, przychodzę najpierw, aby cię zaprosić na wesele powtóre po swoje pieniądze, rzucam bowiem teatr i biorę się do jakiegoś interesu.

Lecz gdybym był przystąpił do niego z nabytym rewolwerem i żądał klucza od kasy, nie mógłby być się bardziej przerażać.

— Czego chcesz odemnie — powiada — twoje pieniądze — jakbyś już dawno ich odemnie nie odebrał, patrz, tutaj mam przecież przez ciebie podpisane poświadczenie odbioru.

Łajdak otworzył biurko, wyjął kawałek papieru i pokazuje mi go zdaleka.

Papier miał mój podpis lecz sfalszowany.

— Oszuście! — zawołałem, grożąc mu zaciśniętymi pięściami, — będziemy rozmawiali przed sądem, nie obrabujesz mnie z dziedzictwa po mej matce.

Jednak obrabował mnie. Wytoczyłem przeciwko niemu proces. On przedłożył fałszywe pokwitowanie, a podpis był tak mistrzowsko naśladowany, że rzeczoznawcy uznali, że ja sam musiałem podpisać.

Ja utrzymywałem przeciwnie.

Nie wiedząc co począć, kazali sędziowie memu bratu przysiąc, że wypłacił mi mój majątek.

— I on przysiągł — zapytał Hugo, który z wrastającym zainteresowaniem się przysuchiwał się opowiadaniu podupadłego Jagodkina. — Brat pański złożył więc fauszywą przysięgę.

— Przysiągł — odparł nieznamy z gorzkim śmiechem — jakby całe swe życie nie innego nie czynił, jak tylko krzywo przysięgał, podniósł dwa palce do góry, widział pan tak, a gdy je opuścił byłem — żebrakiem młody przyjacielu.

Człowiek przechodzący z dobrej rodziny, przez łotrństwo swego brata przyprawiony do nędzy i upadły nisko, bo stał się zło dziejem kieszonkowym, milczał jakiś czas,

potem znowu ciągnął półgłosem swe opowiadanie dalej.

— Od tej chwili los odwrócił się odemnie. Gdy wróciłem do Valeski z próżnymi rękami i musiałem jej powiedzieć, że nic nie posiadamy, wsiadła na mnie z obelgami nazywała mnie oszustem, kłamcą, nędznikiem, którego nie może poślubić.

W końcu jednak zgodziła się na małżeństwo, bo nie miała innego wyjścia, nie zażądała go miała zostać matką, a dziecię przecież musiało mieć ojca, no i posłaliśmy do ołtarza.

Ale nie długo trwało nasze wspólne pożycie. Urodziła mi się córeczka, bardzo ładne dziecko, które ochrzciłem imieniem Fedora. Musiała wyrosnąć na piękną kobietę, jeżeli tylko nie odziedziczyła komeďyanckiej żyłki po ojcu lub matce.

— I nie wiesz pan — zapytał Hugo — co się stało z pańskim dzieckiem?

— Skąd mam wiedzieć — odparł Jagodkin — załedwie dziecko przyszło na świat, powiedziała mi żona, że nie myśli dłużej żyć przy moim boku, bo jestem złym komeďyantom którego czeka niedostatek i nędza, której nie ma najmniejszej ochoty ze mną dzielić. Tak więc rozdzieliłmi się.

Żona odzyskawszy napowrót swą dawną piękność, znalazła zaraz zastępcy na moje miejsce. Przepowiednia jej co do mej przyszłości, sprawdziła się niestety bardzo prędko.

Smutek i gorycz, które napełniły mą duszę, zrobiły mnie niezdolnym do mego zawodu, wędrowałem z jednej sceny na drugą, lecz nigdzie nie znalazłem miejsca. Potem porzuciłem sztukę i wróciłem do Petersburga, aby sobie poszukać innego zajęcia.

— Czy przyszło to panu łatwo? — zapytał Hugo — powiedz mi pan, jakie zajęcie wybrałeś, bo i ja znajduję się teraz w rozpaczliwym położeniu i muszę się czegoś chwycić, coby mi przyniosło jakiś dochód.

zez ten polega na odrytej przez Uliviego możliwości zamieniania pewnych promieni ultraczernych, przy zetknięciu się ich z metalami, na prąd elektryczny.

Przy wykładzie oświadczył Ulivi dziennikarzom, że wynalazek jego może być najzupełniej zastosowany praktycznie. Wynalazca może z dokładnością matematyczną wysadzać w powietrze w promieniu 17 kilometrów za pośrednictwem swojego przyrządu wszelkie miny, składy prochu i okręty wojenne, żadna zaś siła ludzka nie powstrzyma działalności tych promieni niszczycielskich.

Obecnie, jak zapewnia, buduje silniejszy przyrząd, działający na odległość 100 kilometrów. Przy pomocy przyrządu tego marynarka włoska będzie mogła wysadzać w powietrze z Wenecji okręty wojenne, stojące po przeciwnej stronie morza Adryatyckiego.

Jeżeli sprawdzą się te zapewnienia inżyniera włoskiego, to przewrót w wojnie morskiej będzie istotnie zupełny.

Nasze telegramy

O! początku wojny czytaliśmy przez dwa tygodnie o samych zwycięstwach wojska francuskiego przy granicy niemieckiej. Teraz w pierwszym dniu zostało zabitych 16 tysięcy Niemców! A potem co dzień w różnych miejscowościach po 2, 3, 5 i 10 tysięcy tak, że się zdawało, iż Francuzi w ciągu jednego tygodnia już będą w Berlinie!

Pisano też o umierającym następcy tronu, Frederyku Wilhelmie! Nie dawno temu jak telegram rozniósł po całym świecie, iż Cesarz Franciszek Józef już umarł!

Ileż to razy zwyciężyli Serbowie nad Austrią!

Więcej Austriaków zabrano do niewoli serbskiej niż Serbia ma wojsko!

Cattaro, najsilniejszy port wojenny austriacki, ileż to razy został zbombardowany i zajęty przez flotę francuską i angielską!

A dopiero Rosyane! Po tych zwycięstwach chyba już stoją pod Berlinem i Wiedniem!

Flota niemiecka aż do szczętu zniszczona; a flota angielska i francuska — gdzie się znajduje, co robi?

Kolonia Kiao Chao już była dawno zajęta przez Japończyków! Ostatnie telegramy znowu piszą że 50 tysięcy Niemców zabrano do niewoli i «Gazeta Comercio do Paraná» pisała swego czasu, że tylko 10% jest prawdą zaś 90% kłamstwem. I pokazało się, że rzeczywiście tak jest «Gazeta Polska» wobec mnóstwa telegramów podanych w tutejszych gazetach, podawała zawsze tylko telegramy najprawdopodobniejsze i zdaje się, że

wobec obecnego pewnego położenia wojny europejskiej nie omyliła się. To i w przyszłości mogą nasi czytelnicy być spokojni i rachować na to że w Gazecie Polskiej znajdować się będą zawsze telegramy które są prawie pewne.

Z WOJNY EUROPEJSKIEJ.

NIEMCY W BELGII I FRANCJI.

Nowy Jork. Potwierdza się wiadomość, że ostatnia forteca belgijska Antwerpia wpadła wreszcie w ręce niemieckie.

London. Ambasador francuski w Londynie przyznaje, że sytuacja we Francji jest straszna, ponieważ dwie wielkie armie idą już na Paryż.

London. Najdzielniejszy wódz francuski generał Pau znajduje się jeszcze przy granicy Lotaryngii i jest bez wszelkiej komunikacji.

London. Z obawy przed Niemcami tysiące osób opuszczają Paryż.

Waszyngton. Niemiecki ambasador otrzymał od swego rządu telegram, że w ostatniej walce pod Rethel i Amiens francusko-angielskie wojsko zostało pobite, a wojska niemieckie marszerują na Paryż.

Paryż. Niemieckie zeppelin-y krążą ustawicznie nad miastem i rzucają bomby, które już znaczne szkody wyrządziły.

Nowy Jork. Główny wódz francuski, marszał Joffre podał się do dymisji.

Paryż. Rząd francuski przeniósł stolicę z Paryża do miasta Bordeaux.

Paryż. 600 tysięcy rezerwistów zostało powołanych do wojny.

Paryż. Ogromne masy ludności opuszczają stolicę. Wszystkie banki są przeniesione do miasta Bordeaux 150 tysięcy wojska francuskiego w 25 fortecach około Paryża czeka na wroga.

Pomoc dla Francji Belgii i Anglii.

Tokio. Z Nagasaki wyjechało na 50 okrętach 100 tysięcy Japończyków. Dokąd nie wiadomo. Prawdopodobnie do Indyi, skąd chce Anglia zabrać swoje wojsko przeciw Niemcom.

Nowy Jork. 500 tysięcy Japończyków znajduje się w podróży do Francji i Anglii.

London. Ambasador póln. amery-

kański w Belgii wysłał do swego rządu sprawozdanie o zajęciu Belgii przez Niemców. Rząd amerykański powinien protestować przeciw gwałtom niemieckim, to znaczy wypowiedzieć wojnę Niemcom.

Turcja przygotowana przeciw Rosji, Grecji, Francji i Anglii.

Waszyngton. Ambasador niemiecki otrzymał z Londynu wiadomość, że niemieccy oficerowie wyjechali do Konstantynopola, gdzie obejmą dowództwo nad wojskiem tureckim.

London. Z głębi mały Azji przybyło do portu Ismid 5 korpusów tureckich i jeden korpus armeński.

Do Konstantynopola przybyło 300 oficerów niemieckich, którzy obejmą dowództwo nad armią turecką.

Pierwszym wódzem całej armii został zamianowany generał von Sanders.

Wojna pomiędzy Turcją a Grecją jest nieuniknioną.

Ateny. Na terytorium bułgarskim skoncentrowane zostały znaczne siły tureckie i prawdopodobnie skutkiem ugody z Bułgarią, pomaszują one w kierunku Tracji.

Aneksja Luksemburga Belgii i Serbii.

Chrystiania. Aneksja Luksemburga do niezdy niemieckiej ma być już ukończoną.

London. Z Brukseli telegrafują, że po całej Belgii są rozdawane urzędowe pisma, że kraj belgijski należy do rzeszy niemieckiej.

Wiedeń. Rząd austriacki publikował proklamację aneksji Serbii do Austrii.

Madryt. Z Berlina dochodzą wiadomości, że w bitwach w Prusach Wschodnich pod Ortelsburgiem, Hosensteinem, Tanuenbergiem, i Allensteinem, Niemcy strasznie pobili, Rosję tak że wojsko rosyjskie straciło 70 tysięcy żołnierzy, zabitych i uwięzionych; wśród tych dwóch generałów i 300 oficerów.

Petersburg. Rozeszła się tu wiadomość, że Królewicz dostał się w ręce Kozaków. Jeszcze brak potwierdzenia.

Antwerpia. 160 pociągów pełnych wojska pruskiego wyjechało w jednej nocy. Nawet Brukselę opuścili Niemcy.

Petersburg. Car wydał rozporządzenie, podług którego miasto Petersburg ma się nazwać Pędrograd.

London. Cesarz Wilhelm i marszał Molke oddali wszystkie swoje ordery angielskie, francuskie i rosyjskie na sprzedaż a dochód z tych kosztowności przeznaczyli dla «Czerwonego Krzyża».

Telegram Franciszka Józefa do Wilhelma.

Paryż. Zwycięstwo nad zwycięstwami są dowodem, że Bóg jest z [nami i to jest powód prowinsowania z mojej strony drogiemu przyjacielowi mojemu.

Brakuje mi słów na wyrażenie uczuć moich i całej mojej armii w tych wielkich dniach historii światowej.

Franciszek Józef.
Francuskie gazety śmieją się z tego telegramu.

Na Wschodzie.

Paryż. Japończycy zabrali już jedną małą wyspę leżącą przed fortecą Kiao — Chaa. Mała załoga składająca się z 3000 żołnierzy broni się do ostatniego.

Z Póln. Ameyki.

Śmierć małżonki prezydenta Wilsona

Waszyngton. Wczoraj o godz. 5-ej wieczór zmarła małżonka prezydenta Stanów Zjednoczonych.

Przy życiu umierającej znajdował się nacelnik kraju z trzema córkami.

Pani Wilson chorowała już od kilku miesięcy i sama nie miała nadziei powrotu do zdrowia. Ostatnią jej prośbą było, aby dr. Grayson czwał nad jej małżonką, co ten przyrzekł zmarłej uczynić.

Prezydent pomimo zawieruchy europejskiej otrzymał liczne kondolencje ze wszystkich stron świata.

Z BRAZYLII

Z polityki.

Rio. Przyszły prezydent federalny Dr. Wenceslau Braz wystosował list do deputowanego A. Carlos, w którym zwraca uwagę na obecne położenie finansowe kraju.

O przyszłych ulepszeniach nie może być nawet wzmianki, a to z tego powodu, że wojna europejska już i tak niekorzystną sytuację jeszcze pogorszy.

W tym względzie zaleca jaknajwiększe oszczędności począwszy od wydatków na utrzymanie prezydenta federalnego aż do ostatniego urzędnika. Minister finansów oraz członkowie budżetu jaknajchętniej na tę propozycję się zgodzili.

— W takim razie nie pozostaje panu nic innego — Szepnął Jagodkin — jak być tem czem ja jestem, cimą nocną, ptakiem, który tylko w ciemności waży się wyjść na żer.

— Idę z wami Jagodkin — stracony jestem przecież już dla świata, w którym żyłem a teraz mam tylko jedno pragnienie: Pieniądz dostać za wszelką cenę.

— Złoto będzie płynąć ku pańskiej kieszeni — odparł obdartus — zresztą jesteście już na miejscu. Ale jeszcze raz pana proszę, żebyś mi tam nie wołał po imieniu, lecz przemówił do mnie tak jak inni, komedyant.

Jeszcze ze sto kroków i wstąpił do domu leżącego przy jednej nieco z mniej ludnych ulic „miasta ciemności”.

Byli aktor wprowadził barona w brudne podwórce, całe zarzucone najrozmaitszego rodzaju rupieciami tak, że tylko z trudem przez nie można było przejść.

— To wszystko nie bez przyczyny tutaj narzucono — szepnął Jagodkin do swego towarzysza — ludzie, którzy się tu schodzą mają podstawę do obawiania się napadu policyi a przeciw temu najlepszym środkiem, przynajmniej w pierwszej chwili, jest natychmiastowe ustawienie barykady.

Podaj mi pan rękę i trzymaj się mnie bo bardzo łatwo można tutaj skrócić kark, albo nogi potamać.

Rzeczywiście należało się tego obawiać, bo panowały tu ciemności egipskie i nic nie można było widzieć. W końcu dostali się na kamienne schody.

Hugo naliczył w myśli, że miały siedmnaście stopni.

Wreszcie znaleźli się na równej przestrzeni, również zupełnie ciemnej.

Aktor zapukał siedm razy w żelazne drzwi. Natychmiast odsunęła się kłapa, a w oknie okazała się jakaś brodata twarz i zapytała grubym głosem:

— Kto jest przyjacielem przemysłnika?

— Noc — odparł komedyant bez namysłu, i gwiazdy:

— Ile gwiazd świeci teraz nad Rosją?

Komedyant wymienił liczbę, która była hasłem wszystkich członków zgromadzenia.

Drzwi się orworzyły i obaj weszli do środka.

Światło napełniające sale oślepiło na chwilę przywykłe do grobowej ciemności, oczy przybyłych.

Była to ogromna sala, urządzone bardzo elegancko. Przy stolicach, poustawianych przy ścianach, siedzieli mężczyźni, jak się zdawało najrozmaitszych stanów. Nie było żadnej różnicy między biednym a bogatym, obdarci siedzieli razem z wykintnie ubranymi z noszącymi dyamentowe pierścienie i szpilki.

Większa część stołów była zastawiona potrawami i napojami, przy innych grano w karty a grubo wysoko, bo przed grającymi leżały kupy złota i papierowych banknotów.

Hugo był oszołomiony gwarem, lecz prędko przyszedł do siebie, gdy go komedyant do siebie przyciągnął i szepnął:

— Teraz moj chłopcze, muszę ci powiedzieć, gdzie się znajdujesz, tu w tej sali załatwia się milionowe interesa.

— Więc wszyscy ci ludzie są przemysłnikami? — zapytał zaniepokojony Hugo.

— Większa część z tych ludzi, których tu widzisz uprawiają niebezpieczne rzemiosło przemysłnicze, lecz nie są to sami przemysłnicy, znajdują się tu także oficerowie straży granicznej, którzy tem samem się zajmują. Nie brakuje także kupców, którzy chcą w taki sposób przeprawić swe towary przez granicę i przedsiębiorców, którzy tu załatwiają swe interesa.

— A czem jesteście wy tutaj? — zapytał Hugo — przemysłnikiem czy interesantem?

— Ani jedno ani drugie — odparł Jagodkin — ja jestem pośrednikiem między oboma.

A, komedyant — zawołał w tej chwili gruby głos, a równocześnie ciężka ręka spoczęła na ramieniu Jagodkina — masz czas ze mną na osobności chwilę pomówić?

— Do usług pana dobrodzieja — odparł Jagodkin nisko się kłaniając — nie potrzebujesz pan takim niedowierzającym wzrokiem przyglądać się memu towarzyszkowi, ręczę za niego.

— Więc róbmy prędko interes — odparł brodaty nieznamy — dostanę zamówienie od jednej z petersburskich firm na trzysta bel bawełny. Chcę ją przewieźć przez szląską granicę, potrzebuję dobrego przemysłnika, czy masz jakiego ale dobrego.

Komedyant zamyślił się — Kalinow, krwiożerczy pies, jest wolny i rzekł — ma on siedemnaście tegich ludzi którzy są w stanie wydać bitwę żołnierzom granicznym.

— Dlaczego nazywasz go krwiożerczym psem, czy jest on rzeczywiście taki krwiożerczy?

— Nie — odparł komedyant — lecz każdy z jego ludzi ma przy sobie ogromnego psa. Psy te pomagają im w walce, a nado są w stanie unieść większe ciężary jak ludzie.

— Dobrze, więc zamów tego Kalinowa. Towar musi być z końcem tego miesiąca odstawionym do Katowic tutaj, w Petersburgu może go złożyć u właściciela herbaciarni Abrahama Dreikopfa.

Brakuje mi jeszcze zaufanego człowieka, któryby towarzyszył transportowi i pomógł na granicy z cłowym oficerem.

Kupiec zrobił przy tych słowach ruch ręką, oznaczający liczenie pieniędzy, aby wyrazić że oficera cłowego należy przekupić.

— Zaufany człowiek, którego pan potrzebuje — odparł komedyant — stoi przed panem, ten oto, jest to człowiek, który potrafi rozmówić się z oficerem cłowym.

Hugo chciał podnieść protest przeciwko

temu poleceniu, lecz komedyant szturknął go w bok i mrugnął na niego by nie zaprzeczał.

— Czy objąłbyś pan to trudne i odpowiedzialne stanowisko? — zapytał przedsiębiorca, mierząc barona wzrokiem od stóp do głowy.

— Naturalnie, że obejmie — pospieszył z odpowiedzią komedyant.

— Więc bądź pan tu za trzy dni o tym samym czasie, wtedy umówimy się co do reszty, tu na pan zadatek.

Przy tych słowach wręczył młodemu baronowi trzydzieści rubli i napomniawszy jeszcze raz komedyanta, by na trzeci dzień stawił się z Kalinowem, odszedł.

Hugo trzymał pieniądze w rękach nie wiedząc, co z nimi robić.

— Czy mam wziąć te pieniądze? — zapytał swego prowadzyciela — czy nie sprzedałem się za te pieniądze do haniebnie przed siewszczyca?

— Jeżeli chcesz być moralnym, to oddaj napowrót pieniądze, odparł komedyant — lecz, jeżeli chcesz posłuchać mej rady, to zatrzymaj je, gdyż nadadza ci się sposobność opuścić Petersburg, a to do tego z pieniędzmi w kieszeni.

Gdy odstawił towar do Katowic, granicznego miasta pruskiego, możesz nie wrócić więcej do Petersburga i szukać gdzieindziej szczęścia.

Myśl ta uśmiechała się baronowi.

— A więc dobrze, decyduję się — powiedział i chciał schować pieniądze, lecz Jagodkin chwycił go za rękę.

— Zaczekaj, przyjacielu, połowa z tych pieniędzy należy do mnie za pośrednictwo — ha, ha, czego patrzysz na mnie takim zdziwionym wzrokiem, to trudno — dziękuję ci, czy dać ci pokwitowanie?

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Z Parany.

Przeciw fanatyzmowi ma rząd federalny energicznie wystąpić. Dnia 11-go ma nowo-mianowany generał Setembrino, który swego czasu poskromił rewolucjonistów w Ceará, opuścić Rio i z nowo opracowanym planem wojennym wystąpić przeciw fanatyzmowi w Paranie.

Już czas najwyższy; bo jak prywatne osoby stamtąd donoszą, wyrządzili fanatycy ogromne szkody w Canoinhas, Panduwie i Lucenie, w największej przez Polaków zamieszkałych miejscowościach.

W Rio są zdania, iż niektórzy politycy parañsey są w porozumieniu z fanatycami.

Jacarezinho. Zmarł tu nagle ś. p. ks. Proboszcz Joaquim Ignacio de Mello, Brazylijanin. Był on jednym z najlepszych księży w Paranie.

Z Kurytyby.

Zarząd pocztowy podaje do wiadomości, że komunikacja do Niemiec, Austrii i państw bałkańskich obecnie znowu jest otwartą. Wszelkie zatem wysyłki pocztowe do wyżej wymienionych państw idą przez Genewę.

Do Azji, Egiptu i miejscowości położonych obok kanału Sueskiego idą przez Francję.

Natomiast do Hiszpanii, Francji, Belgii, Anglii, Luksemburga, Holandji, Danii, Szwajcarii, Norwegii, Szwecji i Rosji idą przez Lizbonę.

W ostatniej chwili przyszła wiadomość, że poczta do Niemiec idzie przez Holandję.

Deputowany Correia Defreitas powraca w tych dniach z Argentyny i z Paragwaju.

Rodacy!

Ojczyzna nasza w ogniu... Lud chwytą za broń, aby zwalczyć wroga i zdobyć niepodległość... Jednostki mogą iść z pomocą naszym braciom z bronią w rękę, reszta zaś ludu polskiego w Paranie wobec tego że drogi morskie są w rękach sprzymierzeńców cara, może przyczynić się do walki o wolność pomocą pieniężną.

Do prowadzenia każdej wojny a więc i walki powstańczej potrzebne są, oprócz ludzi, pieniądze, pieniądze i jeszcze raz pieniądze...

Sięgnijmy więc do kieszeni, odmówmy sobie przyjemności, nie pożałujmy ciężko zapracowanego grosza Matce Ojczyźnie, która teraz spływając krwią, wyciąga do nas dłonie o pomoc, a która, gdy zerwie kajdany i stanie w blasku wolności i swobody stokrotnie wywdzięczy się swym dzieciom z za oceanu.

Niepodległość nasza leży nie w dyplomatycznych knowaniach, nie w łaskach ukoronowanych głów, lecz w samowiedzy, ofiarności, wytrwałości i zbrojnym wysiłku narodu polskiego.

Kto z nas może dać Polsce podatek krwi swej, niechaj go spłaci, kto zaś przyczynić się może ofiarą pieniężną, niech śle swój datek do Komitetu Obrony Narodowej, który zbierane fundusze przesyłać będzie do kraju na cele wywalczenia niepodległości.

Niech żyje Polska!

Komitet Obrony Narodowej

Zygmunt Majewski, Jan Fauz, Ks. Jan Peters, Dr. Szymon Kossobudzki, W. Wierzbowski, Ulandowski i Strzemięczny (Kółko Młodzieży Polskiej), Adamik i Skorupski (Sokół), Porat i Superczyński (Tow. Sw. Stanisław), Pasilko i Barański Jan (Tow. Tadeusza Kościuszki), Piekarowski i Jaskólski (Tow. Łączność Zgodą), Brzeziński i Szyzko (Polski Związek Robotniczy), Dr. Stanisław Klobukowski i Mizerkowski (Tow. Szkoły Ludowej)

Ofiary przysyłać można do Kurytyby pod następującymi adresami:

Komitet Obrony Narodowej
Dr. Szymon Kossobudzki, Caixa 198

Jan Fauz — skarbnik — rua America i na ręce któregośkolwiek z wyżej wymienionych członków Komitetu.

Co pewien czas wykaz ofiar będzie ogłaszany w pismach.

Kurytyba, wrzesień r. 1914.

Ostatnie wiadomości.

Paryż. Całe ministerium i dyplomacja zagraniczna opuściła miasto i przeniosła się do Bordeaux.

Waszyngton. Jest rzecz pewna, że przeniesienie stolicy do Bordeaux wywołało wielkie oburzenie wśród ludzi; grozi rewolucją.

Paryż. Wojsko niemieckie zabrało już prawie ostatnie fortece Amiens, Laon i La Fere i znajduje się tylko 30 — 40 kilm. od Paryża, gdzie już słychać huk armat.

Petrograd. Została tu urzędowo potwierdzona wiadomość, że Niemcy pod Allensteinem zwyciężyli, a straty rosyjskie były wielkie.

Waszyngton. Austriacy rozpędzili Rosyan, od Lublina aż za rzekę Bug.

Tak samo zwyciężyło wojsko austriackie pod Lodzemi.

Wiedeń. Austriacy opuścili Lwów. Po 7 dniowym bombardowaniu Rosyanie wkroczyli do miasta i pochowali 14500 trupów!

Nowy Ojciec Święty Papież Benedykt XV.

Nowa telegraficzna wiadomość obiegła świat, iż kardynał Giacomo della Chiesa, arcybiskup z Bolonii, został wybrany papieżem i przyjął imię Benedykt XV.

Dopiero na ostatnim konsystoryum dnia 25. kwietnia b. r. został mianowany kardynałem.

Papież obecny Benedykt XV urodził się w Pegli blisko Genui, dnia 21. listopada 1854, z rodziny szlacheckiej Marquis della Chiesa. Dnia 21 grudnia 1878 r. otrzymał święcenie kapłańskie, a w następnym roku otrzymał stopień Doktora obojga praw.

Następnie wstąpił do szlacheckiej akademii dla kapłanów i przebył tam 4 lata. Papież Leon XIII mianował go natychmiast tajnym doradcą i sekretarzem nuncjatury w Madrycie.

Tam zapoznał się z nuncyuszem Rampolla. Późniejszy kardynał i sekretarz stanu Rampolla poznał w im wybitnego dyplomata i jak tylko otrzymał kapelusze kardynałski mianował della Chiesa swym osobistym doradcą. Był on więc prawą ręką kardynała Rampolla.

Po śmierci Leona XIII został terazniejszy papież znów wyniesiony do wysokich godności, aż wreszcie mianowany arcybiskupem Bolonii, Aktu konsekracji dokonał sam Ojciec św. Pius X. w kaplicy sykstyńskiej, a 25 kwietnia tego roku mianował go kardynałem. Tak więc sam Ojciec św. Piusa X. niejako powołał go na następcę swego.

Kościół katolicki cieszy się znów najwyższą głową widzialną i swym pastorem. Oby Bóg Wszechmogący dał Mu równą wytrwałość i nieustraszoną odwagę, z którą kierował łodzią Piotrową Pius X, w tych tak burzliwych czasach dla kościoła i całego świata.

SEKRETARYAT ROLNICTWA PRZEMYSŁU I HANDLU STANU PARANÁ

Cyrkularz.

Kurytyba, 4 Września 1914 r.

Wojna europejska, w której przyjął udział wszystkie prawie narody, pozwala przewidzieć na rok następny ogromny wzrost cen na wszelkie artykuły pierwszej potrzeby. Ilość rąk oderwanych od pracy oblicza się na dziesiątki milionów, niezliczone fabryki i zakłady zostały zamknięte, zniszczono i zrównano z ziemią miasta całe. Poległych liczą na setki tysięcy.

Nikt nie jest w stanie naprawdę przewidzieć, co będzie z powodu zaniedbania uprawy ziemi na ogromnych przestrzeniach starego kraju, pewnym jest tylko że po klęskach tych nastanie głód, a z nim niesłychana drożyzna. Nasza ludność

też ucierpi z powodu ogólnego wzrostu cen, jeżeli się zawczasu nie przygotuje. Wszyscy, oddający się pracy na roli, powinni wyczerpać siły i możliwie powiększyć zasiewy. Nie tylko w ten sposób zabezpieczą byt swej rodziny, ale i będą mogli osiągnąć znaczne zyski ze sprzedaży produktów zbywających.

Polecamy, oprócz sadzenia milii i fizonu, zwrócić specjalną uwagę na hodowlę drobiu i nierogacizny w wielkich ilościach.

Ernesto Luiz d'Oliveira

C. K. KONZULAT AUSTRYJACKI

W KURYTYBIE

Kurytyba, dnia 31 sierpnia 1914.

Wielebny Ksiądz Proboszcz Stanisław Trzebiatowski

W Kurytybie powstał komitet w celu zbierania składek pomiędzy obywatelami austro-węgierskiej kolonii w Paranie. Ze składek tych będą korzystać rodziny obywateli austro-węgierskich powołanych pod broń i towarzystwo «Czerwonego Krzyża», które ze względu na europejską wojnę ma wielkie zadanie do spełnienia.

Popierając ten dobroczynny cel, poprzysiężamy się c. i. k. Konsulat do miłego obowiązku, zarządzić składki po koloniach w Paranie, żywiąc przytem nadzieję, że obywatele nasi okażą się szczodrymi dla swych współbraci, którzy przelewają krew na polu walki dla dobrej Ojczyzny. Każdy choćby najmniejszy datek będzie chętnie przyjęty.

Upraszam zatem uprzejmie Wielbne-go Księdza, by w mowie będącej składką zarządził i datki na ten cel zebrane wraz z listą imienną ofiarodawców c. i. k. Konsulatowi łaskawie nadesłał.

Podział zebranych składek zostanie w swym czasie ogłoszony.

Dziękuję za trud i łączę wyrazy prawdziwego poważania.

C. i. k. Konsul:
Potucek

Wobec powyższej prośby c. k. konsulat otworzył Przew. Ks. Stan. Trzebiatowski listę, która leży otwarta w naszej redakcyi.

Nadto prosi swoich parafian o poparcie tak pięknego czynu miłosierdzia.

Redakcyja.

Lista składek dla rodzin obywateli powołanych pod broń i towarzystwa «Czerwonego Krzyża»

Ks. Stanisław Trzebiatowski 20\$000
Redakcyja «Gazety Polskiej» 20\$000

Pomocnik handlowy

poszukuje pracy włada językiem polskim, ruskim, niemieckim, i brazylijskim. Oferty wnosić do redakcyi «Gazety Polskiej»

W miasteczku Ivahy

jest do odstąpienia udział na nowo-wybudowanym tartaku; do kupna trzeba około 3500\$000. Tartak ma dobrą przyszłość.

Wiadomość na miejscu w handlu p Albina Piotrowskiego.

Poszukuje

swego syna Józefa Kawkę, który przed 3-ma laty przebywał w Porto União. Ktoby wiedział o nim albo on sam, zechce łaskawie mnie donieść.

PIOTR KAWKA
Grao Pará, Antoni Praga
Orleans do Sul. S. Catharina.

Ziemia na sprzedaż

Każdy lot po 10 akrów. W municypium Palmeira w pobliżu stacyi NOWA RESTINGA jest na sprzedaż 400 akrów ziemi wybornej jakości dla rolników, w najniższej cenie.

Blizsza wiadomość w Kurybie przy placu 19 de DEZEMBRO Nr. 10 naprzeciw nowej merkady.

Karol Liszewski

przeniósł swój sklep z placu Zacharias na ulicy Retchife n. 7 naprzeciw szkoły «Oliveira Bello» tuż obok placu Zacharias Sklep zaopatrzony obficie w wszelkie towary kolonialne.

Kupuje produkta rolne.

W nowym domu są także pokoje noclegowe dla podróżnych po cenach przystępnych.

Sprzedaje się dwa domy w dobrym stanie, w Kurytybie Rua Carlos Carvalho N.º 70, można się zgłosić do pana Antoni Bedene, Rua Cabral Nr. 24, lub do właściciela Andrzeja Bugalskiego, właściciela Browaru w Iraty.

Czeladnik rzeźnicki

znający się dobrze na robocie wędlin sklepowych, poszukuje zajęcia w sklepie lub w warstacie.

Zgłoszenia do Red. «Gazety Polskiej»

Sztuczne nawozy

pod żyto są do nabycia u p. Zygmunta MAJEWSKIEGO — Batel 50, Curytyba

Akuszerka

dyplomowana z Warszawy
Adela Gross

przyjmuje zamówienia w swej specjalności
rua ROSARIO 13

Dom na sprzedaż

Przy ulicy IVAHY rów ulicy Buenos Aires. Wiadomość na miejscu.
Tomasz Swider.

Bardzo tanio!

Jest do sprzedania 6 akrów ziemi w odległości 1 km. od stacyi Tamandaré.

Ziemia jest ogrodzona, dom nowy, kity dachówka, studola blachą, studnia na miejscu; jest też kamieniołom wapienia dający dochodu 200.000 miesięcznie. Blizsza wiadomość w redakcyi.

W redakcyi «Gazety Polskiej» są do nabycia następujące

- 1) Tabliczki mnożenia, setka 2\$000
- 2) Akty Strzeliste Odpustowe a 100 rs.
- 3) Hr. Mieroszewskiego «Zaraza antyreligijna w prasie» przedruk z «Gazety Polskiej» a 300 rs.
- 4) Śpiewnik kieszonkowy dla ludu i młodzieży przez D. Bieleckiego a 500 rs.
- 5) Praktyczna gramatyka języka portugalskiego L Bieleckiego a 1\$500
- 6) Szkółka dla młodzieży. Część III a 1\$300
- 7) — — — — — Część IV a 1\$400
- 8) Książki do nabożeństwa jak n. p. «Droga do nieba» drobny druk a 1\$500
oprawa ozdobna a 3\$000

Baczność Rolnicy!

Skoro chcecie osiągnąć obfite plony, musicie wprowadzić do gleby te materiały pokarmowe, które jej rośliny odebrały. To uskutecznią się najłatwiej przez zastosowanie naszego **sztucznego nawozu**, który okazał się wszędzie jako wyborny i przysporzył nierównane wyniki. Nasze sztuczne nawozy, a przede wszystkim

GOTOWE MIESZANINY

pod żyto, owies, jęczmień, pszenicę, mliżę, warzywa, drzewa owocowe, wino, kwiaty i t. d. złożone są ze składników, które naukowo zbadane, odpowiadają w zupełności praktycznemu zastosowaniu i tutejszym potrzebom gleby.

Prosimy nie wziąć zamiast naszych chemicznych nawozów lichych naśladownictw, które odzierać należy i zwraca się uwagę na naszą markę ochronną, która na każdym worku uwidoczni jest znakiem (Pik - As).

Fernando Hackradt & Cia - Curytyba.

Kantor i skład: Avenida Vicente Machado 21 23 Skrzynka poczt 15 — Adres telegr.: «Hackratos»

Posiadamy na składzie znakomicie udające się żyto letnie na zasiew.

Fabryka

ram do obrazów, oraz skład zwierciadeł, obrazów i mebli.

BERNARD GROCHOCKI

Kurytyba — rua America 85.

Wykonuje się wszelkie roboty starannie, po cenach umiarkowanych.

WARSTAT STOLARSKI

meblowy i budowlany

Jan Ulandowski

ul. Augusto Stelfeld 55.

W zakres prac wchodzi roboty drzwi, okien, schodów, jakoteż meble od pojedynczych do najwspanialszych, po wszelkich cenach.

Przyjmuje się obstalunki także i z poza Kurytyby.

Okulista**Dr. Juliusz Szymański**

Docent Uniwersytetu w Chicago (Amer. Półn.)

przyjmuje chorych na *oczy, uszy, nos i gardło* w Kurytybie od 2-iej do 4-iej po poł. w biurze na Praça Tiradentes Nr. 11

Mieszkanie: *Praça Osorio Nr. 1.*

Lecznica w Araukaryi pod nazwą

„Sanatorio Araucaria”

Chorzy z prowincyi mogą wprost zatrzymać się w Araukaryi.

Jedyna w Paranie

POLSKA FABRYKA PAPIEROSÓW I TUTEK,**IMPORT TYTONI**

z pierwszorzędných fabryk

L. Szczerbowski

W TRES BARRAS — PARANA

Poleca Szan. Publiczności swe wyroby tytoniowe, jakoto papierosy z ustnikami:

„RIO TIGRE” mieszanina z tureckim tytoniem.

„TRES BARRAS” tytoń goyano, z tureckim.

„NORTAN”, „IDEAL”, „LUXO”.

Fabryka nagrodzona na wystawach kilkoma medalami.

Dla PP. Kupców odpowiedni rabat.

Popierajmy polski przemysł!!**Nawozy sztuczne.****FERNANDO HACKRAT & CIA**

Jeneralny zastępca Kalisyndykatu na Niemcy i United Thomas' Phosphate Works.

Curityba

Caixa postal Nr. 18 Rua VICENTE MACHADO Nr. 21—23 Tel: »HACKRATOS»

Są zawsze na składzie nawozy sztuczne:

azotowe, potasowe i fosforowe,

zdatne w połączeniu do uprawy wszelkiej gleby.

Worki naszych wszystkich nawozów mają powyższy znak czyli prawnie strzeżoną markę. Dokładnych informacji co do użycia sztucznych nawozów udziela fachowy agronom.



Nasi depozytaryusze: pp. Pedro Chiuratti, S. Jose dos Pinhaes, Pedro Schilnas, Araucaria, Stef. Witosławski, Abranches, J. Bach et C, Ponta Grossa, Frederico Zornik, Rio Negro.

Garrapatos?**Bernas?**

Hodowcy bydła! Koloniści!

używajcie

Isis-Bichorol

MARCA REGISTRADA

środek niezawodny przeciwko pasożytom bydłowym jak: podskórnym robakom wszelkiego rodzaju, kleszczom, wszom, pchłom i t. p.

„Isis-Bichorol”

z powodu swoich właściwości desinfekcyjnych uniemożliwia ukąszenia żmij i węzów.

Jest tani. Jedna fiaszeczka kosztuje tylko **1\$600.** w miejscu, bez opłaty przesyłki.

Nie wietrzeje, nie psuje się chociaż jest w otwartym naczyniu.

Dostać można wszędzie!

**KRAWIEC POLSKI****JAN FAUCZ**

poleca Szan. Rodakom swój pierwszorzędny polski Magazyn ubrań męskich.

Przyjmuje i wykonuje każdy rodzaj ubrania dla panów we wszystkich kolorach i materyach pod gwarancją rzetelnej obsługi. — **Ceny przystępne.**

Przy ul. AMERICA, obok kościółka Rosario.

»Atlantica«

Telefon 395.

Kurytyba

Caixa postal 163.

Atlantica Pilsen	cała fiaszka	6:500
Atlantica Monachium, ciemne	„	6:500
Paranaense, jasne	„	4:500
Coritibana, jasne	„	4:500
Iguassu, ciemne	„	4:000
Culmbach leczniczy	poł fiaszki	6:000
Bilz, napój bez alkoholu	„	3:000
Gazoza, cytrynowa, ananasowa, malinowa i wiśniowa	„	2:000
Woda sodowa, w wysokim gatunku	„	2:000
Ginger-Ale, w wysokim gatunku	„	3:000
Gingibre	cała fiaszka	2:500

Ceny za tuzin bez fiaszek.

DOSTAWIA SIĘ DO DOMÓW.

Zamówienia przyjmuje się każdego dnia do godz. 9 wieczorem.

Skład kapeluszy**»VENUS«**

Sprzedaż detaliczna i hurtowna.

CENY UMIARKOWANE.

Dla p. Kupców rabat.

Stanisław Wojski
Curityba - Rua 15 de Novembro N. 18.

Posiada zawsze na składzie: duży wybór kapeluszy, i parasoli wszelkich gatunków dla mężczyzn, pań i dzieci. Duży sortyment lasek, obuwia, koszul, krawatów, manszetów, kołnierzyków, kamizelek zimowych, szkarpetek i t. p. rzeczy

Naprawia się parasole.

Każdy, kto chce kupić tanie i dobre towary powinien odwiedzić ten skład.

Zakład Fotograficzny**»VOLK«**

rua 15 de Novembro Nr. 72.

Wykonuje zdjęcia fotograficzne od najmniejszych formatów (mignon) do wielkości naturalnej — Przyjmą się zam wienia ZDJĘĆ OSÓB lub WIDOKÓW nawet poza Kurytybą.

Fotografie wykonuje na najnowszym i najlepszym kartonowym papierze

Konkurencji się nie obawia — tak ze względu na cenę przystępną jakoteż

ze względu na sumienne i doskonale wykończenie robót

Zakład ten, najstarszy w całej Paranie, odznaczony niejednokrotnie złotymi medalami na wystawach w których brał udział poleca się Szanownej Publiczności.